

Ewa Wójciak z Osemek walczy o odszkodowanie za poglądy

Poznań

Ewa Wójciak, była dyrektor Teatru Ósmego Dnia z Poznania, domaga się 30 tys. odszkodowania z powodu dyskryminacji za poglądy polityczne

Barbara Sadłowska
b.sadłowska@glos.com

Pozwanym jest właśnie ten teatr, w którym aktorka przepracowała 40 lat. Wczoraj strony sporu spotkały się na pierwszej rozprawie w sądzie pracy. Obserwatorką procesu jest Irmina Pacho, reprezentująca Helsińską Fundację Praw Człowieka.

Na początku sąd zapytał, czy możliwa jest ugoda.

- Moja klientka jest otwarta na ugodę, ale zależy ona od warunków - oświadczył adwokat Marcin Kozłowski, reprezentujący Ewę Wójciak.

- Pewne próby ugodowe zakończyły się niepowodzeniem - poinformował radca prawny Maciej Napierała, rzecznik Teatru Ósmego Dnia.

Sąd dał stronom krótką przerwę na porozumienie co do ugody. Po powrocie na salę zgodnie oświadczyły, że obecna ugoda jest niemożliwa. Potem sąd oddał głos Ewie Wójciak.

- Dlaczego pani uważa, że spotkała się z przejawami dyskryminacji? - zapytała sędzia Patrycja Kubicka.



FOT. PAMEŁ MECZNIK

► Były prezydent Poznania uważał, że Ewa Wójciak nie może krytykować Euro 2012

- Jako dyrektor teatru funkcjonowałam przez 12 lat według tych samych zasad - powiedziała Ewa Wójciak.

Jej konflikt z miejskimi urzędnikami zapoczątkowała sprawa delegacji.

- To nie były takie delegacje, za które otrzymuje się zwrot kosztów podróży - te zazwyczaj pokrywają organizatorzy występów - wyjaśniła aktorka, dodając, że były to wyjazdy na spektakle oraz związane z nimi prelekcje, wykłady i warsztaty. - Dlaczego nagle - bez żadnego uprzedzenia - od-

mówiono nam zgody na wyjazd do Łomży? - pytała Ewa Wójciak. - Dla mnie to był rodzaj „pułapki na myszy”. Mieliliśmy podpisany z dużym wyprzedzeniem kontrakt. Odebrałam to jako działanie niezyciwe i skierowane przeciwko mojej pracy.

Docierały do niej sygnały, że niektórzy miejscy urzędnicy i radni - ci, z konserwatywnym światopoglądem - nie akceptują jej decyzji z powodu jej odmiennych poglądów politycznych.

- Skrupulatnie analizowali moje wypowiedzi dla mediów. Jak tam bywałam, zawsze leża-

ła gazeta - mówiła Ewa Wójciak. - Otwarcie krytykowałam mechanizmy władzy, a oni czuli się tym dotknięci. Prezydent Grobelny uważał, że jako pracownik instytucji finansowanej przez miasto, nie powinnam się wypowiadać krytycznie na temat Euro 2012. Ja uważałam, że Poznań nie stać na taki wydatek...

Aktorka przez ostatnie półtora roku czuła rosnącą niechęć urzędników.

- Odebrano mi premie kwartalne, które w kontrakcie były częścią wynagrodzenia - mówiła, dodając, że zawsze były one

w granicach od 20 do 40 procent wynagrodzenia. W ostatnich kwartałach było już tylko 5.

- Nie była to premia uznaniowa - wyjaśniała Ewa Wójciak. - Teatr działał cały czas, odnosiliśmy artystyczne sukcesy, ale miałam wrażenie, że zbierają się nad nami burzowe chmury...

Przypomniała, że w 2014 roku obcięto teatrowi 800 tys. zł dotacji, a reszta nie wystarczała na pokrycie stałych kosztów.

- Moje złe relacje z wiceprezydentem i dyrektorem wydziału kultury chciałam przedstawić prezydentowi Grobelnemu, bo sądziłam, że może nic o nich nie wie - powiedziała Ewa Wójciak. - Ale pan prezydent nigdy nie miał dla mnie czasu...

Wiadomo, jak to się skończyło. Jej odwołaniem ze stanowiska dyrektora Teatru Ósmego Dnia. Przed tym sądem, w którym wczoraj odbyła się pierwsza rozprawa o odszkodowanie, toczy się inny proces dotyczący tej decyzji. Natomiast na kolejnej, wyznaczony na lipiec Ewa Wójciak będzie odpowiadała na pytania prawnika teatru. Sąd chce też wtedy wysłuchać argumentów Małgorzaty Grupińskiej-Bis, obecnej dyrektorki „Osemek”. ●

© ©

► Wypowiedz się na naszej stronie
Czy Ewa Wójciak powinna ponownie objąć kierownictwo „Osemek”?
www.gloswielkopolski.pl